Nr. 161. Wtorek, 15 Lipca 1924. Rok 114.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 178).
Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73)

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 gr.

Na dworcach kolejowych 18 gr.

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.

Telefon Redaktora Naczelnego 230.
Telefon domowy Redaktora Naczelnego 192.

Piąte koło u wozu.

Lwów, 14. lipca.

W Pradze bardzo szumnie i wystawnie odbył się świeżo zjazd małej ententy. P. Beneszowi przyznać trzeba, że umie krzątać się około swego interesu, umie tłumaczyć innym, że jego interes jest właśnie ich interesem, wreszcie umie reklamować się i aranżować efektowne widowiska dyplomatyczne. Takiem właśnie widowiskiem był też ostatni zjazd praski, urządzony raczej dla wywołania odpowiedniego wrażenia na zewnątrz, niż dla jakichś pozytywnych celów.

Stosunek Polski do małej ententy jest bardzo przyjacielski, nigdy wszakże Polska nie okazała chęci wstąpienia do tego związku państw środkowo-europejskich. To też nasz charge d'affaire w Wiedniu, dr. Bader, mógł bez zająknienia oświadczyć interwiewującemu go współpracownikowi „N. Fr. Presse", że o wstąpieniu Polski do Małej Ententy nie może być mowy.

Dlaczego?

Prawdę mówiąc, już to samo, że mała ententa jest tworem dr. Benesza, mało zachęcać nas może do związania się z nią trwałymi węzłami. Bezpieczniej być w dobrych z tym zespołem stosunkach, ale zdaleka. P. Benesz żyruje się wprawdzie jako przyjaciel Polski, o tyle jednakże szkód nas przyprawił, że iść pod jego komendę możnaby nam tylko z uczuciem barana, prowadzonego pod strzyżę.

Ktoś jednak mógłby zarzucić: otóż znowu kardynalny błąd polskiej polityki i sentymentalizmu. Za pozwoleniem: kwestję całej skóry ci tylko nazywać mogą sentymentalną, którzy tę skórę chcą zedrzeć. Ale gdyby nawet nasze niedowierzanie wobec wszystkiego, co poczyna p. Benesz, płynęło ze źródeł uczuciowości (vide sprawa cieszyńska, jaworzyńska, czechizacja polskiego żywiołu w Czechosłowacji, a z dawniejszych — stanowisko tego państwa podczas wojny z Ukraińcami, następnie zaś z bolszewikami) — to jeszcze i wtedy co za racja mogłaby skłonić Polskę do wstąpienia w skład małej ententy?

Atrakcyjność tego rodzaju związków pozostaje w prostym stosunku do korzyści, których spodziewać się po nich można. Jakież korzyści zapewnia owa ententa swym uczestnikom? Zjazd praski daje na to jedną odpowiedź: utrzymanie małej ententy jest konieczne, aby uczestniczące w niej państwa mogły bronić swych interesów. Celem jej dalej jest solidarność na terenie Ligi narodów zwłaszcza wobec sprawy rozbrojenia i układu co do wzajemnych gwarancyj.

Brzmi to bardzo pięknie, przekonywująco, ale już Pismo ś-te z indygnacją wyraża się o samem tylko brzmieniu, porównywując je z miedzią brzęczącą i cymbałami. Ze stanowiska zaś faktów konkretnych trudno małej ententcie w odniesieniu do wyłuszczonych problemów przyznać tę wagę, jaką przypisuje jej wydany po zjeździe komunikat oficjalny. Kontradykcje same tu rzucają się w oczy. Jakoś nie potrzebowała małej ententy ani Jugosławja, ni też Czechosłowacja, zawierając odrębne pakty z Włochami. Co do Rumunji znowu to w najżywotniejszej dla niej obecnie sprawie besarabskiej, jakich korzyści może ona spodziewać się po swych sojusznikach z małej ententy? Czy w razie napadu sowietów na nią, pospieszy naddunajskiemu królestwu z pomocą Jugosławja? A może nadstawi wtedy karku za nią Czechosłowacja? Ależ ta ostatnia już na zjeździe praskim poza kulisami pracować poczęła pod egidą p. Benesza nad tem, by Rumunję w sprawie besarabskiej skłonić do poczynienia koncesyj na rzecz republiki sowieckiej. To jest zresztą zwykła taktyka dr. Benesza, że chcąc komuś okazać prawdziwie serdeczną przyjaźń, stara się przyjaciela osmuszyć z pierza, jeśli już nie dla siebie, to dla drugiego, choćby tym drugim była kreatura w rodzaju sowietów.

Jeśli więc to wszystko ma się przed oczyma, to bardzo zaciekawiać każdego musi pytanie, jak właściwie ma fungować solidarność tych trzech państw na terenie Ligi Narodów, jeśli solidarności nie umiały one wytworzyć nawet w obrębie własnego związku? I jak da się pomyśleć, by mocarstwa przy zielonym stole konferencji londyńskiej brały wzgląd na małą ententę, skoro ona okazuje się zlepkiem czynników całkiem niewspółmiernych?

W dalszej zaś konsekwencji dochodzimy do wniosków, doskonale uzasadniających stanowisko Polski wobec małej ententy, stanowcze mianowicie zrezygnowanie Polski z zaszczytu należenia do owego konglomeratu. Polska bowiem musiałaby przed wstąpieniem w skład małej ententy załatwić się z pytaniem: poco właściwie mała ententa istnieje? Nieuprzedzonemu zaś oku przedstawia się twór dr. Benesza jako piąte koło u wozu. Być jeszcze jedną szprychą z takiem kole — to bardzo wątpliwa satysfakcja.

Małą ententę stworzył spryt, stworzyła przebiegłość dr. Benesza, który starał się w mocarstwa wpoić przekonanie, że trzęsie znaczną połacią Europy. Jako instrument, przy którego moralnem poparciu Czechy mogą niejeden kasztan wyciągnąć z pieca dla siebie, mała ententa nie ma sobie równego. A jeśli Jugosławja i Rumunja podtrzymują beneszowską kreację, to poprostu dlatego, by nie potrzebowały powiedzieć sobie, że dały wziąć się na kawał. Również dlatego, że jaka jest ta mała ententa, taka jest, w każdym razie wie się przynajmniej, czem ona jest. Gdyby zaś znikła, przyszłoby może w jej miejsce coś zgoła innego, jakieś „X" z frontem, zwróconym niewiadomo w którym kierunku.

Dlatego głosi się światu, że zadania małej ententy są bardzo poważne i formułuje się mniej lub więcej utopijne, ale pozór realny mające programy. Trzeba jednak być bardzo naiwnym, by przyjąć to, że taka ciuciubabka długo potrwać może.

Polska, wiedząc z własnego doświadczenia, jak wychodzą na dostanie się w orbitę wpływów dr. Benesza tacy naiwni, woli nie próbować szczęścia w ich gronie. Polska życzy małej ententcie wszelkiego powodzenia, lecz nie przystąpi do niej, ponieważ niema wiary, by skrzypiące piąte koło u wozu mogło coś więcej uczynić, jak skrzypieć.

W Petersburgu założono akademję dla — szpiegów!

ZAISTE — „NOWY TYP WYŻSZEJ SZKOŁY"! — NAZWA OFICJALNA. — UCZNIAMI MOGĄ BYĆ JEDYNIE NIE-ROSJANIE. — ABITURJENCI SKŁADAJĄ PRZYRZECZENIE SZPIEGOWANIA KRAJÓW MACIERZYSTYCH.

(Telegram własny „Gazety Lwowskiej")

Pogranicze sow., 14. lipca.

Z Petersburga donoszą: Miasto nasze wzbogaciło się nową „wyższą uczelnią", zaiste nie mającą równej na całym świecie, jeśli idzie o program i zadania. **Mianowicie — pod honorowym patronatem „Kominterna" (t. zw. trzeciej międzynarodówki) założono „szkołę szpiegów zagranicznych".** Urzędowa nazwa tej szkoły brzmi — rzecz jasna — nieco inaczej, a to **„kursy dla agitatorów komunistycznych za granicą"**, lecz cały program sowjeckiej „wiedzy", którą przechodzą na tych kursach, a szczególnie **skład uczniów świadczy w sposób jaskrawy, co za zadania ma ten „zakład naukowy"**. Dość nadmienić, że dostęp do tej „uczelni" mają jedynie **komuniści, pochodzący z narodowości, sąsiadujących z państwem sowjetów — a to: Polacy, Finlandczycy, Łotysze oraz mieszkańcy innych krajów bałtyckich.** Wszyscy abiturjenci tej szkoły zobowiązują się — po ukończeniu kursów nauki — **„pracować na terenie swego „rodzinnego kraju"** (Polski, Łotwy, Estonji i t. d.) **jako kierownicy i agitatorzy ruchu komunistycznego bądź w składzie przedstawicielstwa sowieckiego, bądź w roli odpowiednio kwalifikowanych działaczy, dobrze poinformowanych o „lokalnych stosunkach"...**

Program działalności tych fachowców zawiera również dostarczanie oraz opracowywanie wyczerpujących informacji dla potrzeb „Kominterna".

Ilość słuchaczy tej „szkoły" dosięga kilkuset osób. Wykłady odbywają się „wedle wymogów najnowszej nauki komunistycznej" oraz na podstawie „doświadczenia z ostatnich czasów" (?!).

Prezydent, który będzie — popularny.

Garść wieści z Pałacu Elizejskiego.

NOWY PREZYDENT FRANCJI W ŻYCIU PRYWATNEM. — STOSUNEK P. DOUMERGUE DO TYCH, KTÓRZY GO WYBRALI. — DROBNO-MIESZCZAŃSKIE PRZYZWYCZAJENIA NOWEGO PREZYDENTA REPUBLIKI. — P. DOUMERGUE DZIAŁA ZAWSZE W ŚCISŁEM POROZUMIENIU Z GABINETEM. — POPULARNOŚĆ JEGO ZAPEWNIONA.

(Korespondencja „Gazety Lwowskiej").

Paryż, w lipcu.

Gaston Doumergue, nowy prezydent Rzeczypospolitej francuskiej jest synem południo-zachodu, tej części kraju, która dała Francji tylu polityków, a nawet jednego już pierwszego urzędnika w osobie Armanda Fallières'a.

Jest to człowiek skromny, serdeczny, który swoje przekonania republikańskie niejednokrotnie już zadokumentował.

Błędnem byłoby sądzić, że **w pałacu Elizejskim** będzie on **niewolnikiem ludzi, którzy go wybrali.** Nominacja jego przez prawicę i **centrum** była rezultatem **nieostrożności** i niedyskrecji rozmów **przyjaciół**

Herriota i Painlevego, którzy nazajutrz po wyborach oświadczyli otwarcie: „Pragniemy zająć wszystkie wysokie stanowiska w Rzeczypospolitej".

Pozwolono im wypędzić Milleranda z pałacu Elizejskiego — zresztą było bardzo trudno zabronić im tego, gdyż wskutek wyniku głosowania kraj go osądził, ale postarano się zagrodzić im drogę do pałacu Elizejskiego, podsuwając w ostatniej chwili kandydaturę Doumergue'a.

Jak już powiedziałem, nowy prezydent jest człowiekiem skromnym. Obrany prezesem senatu, nie zamieszkał w pysznym pałacu Luxemburskim, lecz zachował swoje mieszkanie w mieście. To też uczuł się zakłopotany, kiedy wieczorem, w chwili jego wybrania na najwyższe stanowisko, szef protokołu przypomniał mu z całym zresztą szacunkiem, że nowe jego stanowisko nakazuje mu mieszkać i... sypiać w pałacu Elizejskim.

P. Doumergue sądził, jednak, że pozwolą mu zachować przynajmniej przyzwyczajenia, które mu są drogie: powłóczyć się po Paryżu z laską lub parasolem pod pachą, bywać w piwiarni, której od wielu lat jest wiernym bywalcem, lub też być obecnym w teatrze na sztuce, której tytuł mu się podoba.

Lecz zaledwie okazał chęć użycia swobody, kiedy szef protokołu — ten tyran prawdziwy — wytłumaczył mu, że pierwszy urzędnik kraju demokratycznego nie może swobodnie chodzić wszędzie tam, gdzie mu się podoba.

I Gaston Doumergue musiał się poddać...

Jakkolwiek z chwilą wybrania go na najwyższe stanowisko, nie ukazywał się często publicznie, niemniej można już być pewnym, że będzie on cieszył się prawdziwą popularnością. Popularności tej nie zaznał ani Millerand, zbyt wojowniczy, który po przybyciu do pałacu Elizejskiego oświadczył, że będzie prowadził politykę osobistą, ani Deschanel, trzymający się z dala pomimo wyraźnych dobrych chęci w kierunku zdobycia popularności, ani Poincaré zbyt pozbawiony wdzięku, o powierzchowności nie ujmującej i głosie szorstkim. Popularność ta, której niegdyś zaznali Fallières i Loubet, będzie udziałem Gastona Doumergue'a, którego na ulicy już zaczynają nazywać z serdeczną poufałością zdrobniałym „Gastounet", tak, jak nazywają go w jego prowincji.

Jest to bardzo charakterystyczne dla kraju takiego jak Francja, gdzie ażeby kochać wielkich ludzi — musi się czuć ich blizkim...

Z punktu widzenia politycznego Doumergue'owi zależy na nawiązaniu tradycji prezydentów, którzy pozostają na miejscu do końca ich mandatu, jeśli ich Bóg zachowa przy życiu.

Dotychczas nie wypowiedział on ani jednej publicznej mowy, z wyjątkiem jednej w obecności ministra, któremu uprzednio przedłożył, jeśli nie kompletną treść, to w każdym razie szczegółowy projekt tego, co zamierzał powiedzieć. Nie udzielił też ani jednego posłuchania, nie uprzedziwszy prezesa Rady ministrów.

Wreszcie kiedy przewodniczy na Radzie ministrów, słucha z największą uwagą wszystkiego, co się mówi, lecz pamiętając, że niektórzy z jego poprzedników przekraczali swoje kompetencje, próbując narzucić swoje pomysły, czeka, aż zapytają go o zdanie. A kiedy mówi, czyni to z miłym uśmiechem prawie nieśmiało... Gaston Doumergue jest prawdziwym prezydentem Rzeczypospolitej konstytucyjnej. Niewątpliwie odbędzie on w pełni siedmioletni swój mandat.

Piotr la Mazière.

Min. gen. Sikorski na konferencji w Spale.

USTALENIE STANU POKOJOWEGO ARMJI. — POPRAWKI W OBECNEM UMUNDUROWANIU. — ZMIANY NA WYŻSZYCH STANOWISKACH WOJSKOWYCH.

Warszawa, 13. lipca. (Tel. G. L.) Ze Spały powrócił Min. Sikorski, który bawił tam celem omówienia z Prez. Rzpltej najważniejszych aktualnych zagadnień wojskowych, w sprawach przemysłu wojennego, rewizji organizacji pokojowej armji i wprowadzenia pewnych poprawek w obecnem umundurowaniu. Rozważano również sprawę uposażenia oficerów i podoficerów armji.

Dzienniki donoszą, że w związku z reorganizacją niektórych departamentów Min. spraw wojsk. na wyższych stanowiskach wojskowych nastąpią zmiany personalne, zastosowane do wymagań oszczędnościowych, a w szczególności do nowego programu działalności przemysłu wojennego.

POWSTANIE W BRAZYLJI.

Stolica zajęta przez powstańców.

Wiedeń, 13. lipca. (Tel. G. L.). Według komunikatu tutej. poselstwa brazylijskiego **atak na powstańców w St. Paulo już się rozpoczął.** — Wbrew innym doniesieniom nie jest prawdą, jakoby prezydent i rząd St. Paulo mieli opuścić swe stanowiska.

Waszyngton, 12. lipca. (Tel. G. L.). Pierwsza oficjalna depesza z San Paulo, przesłana przez konsulat Stanów Zjednoczonych donosi, że gabinet i urzędnicy opuścili stolicę, która dostała się w ręce powstańców.

Waszyngton, 12. lipca. Brazylijski ambasador powiadomił dzienniki, że wojska rządowe ostrzeliwały San Paulo. Wczoraj popołudniu komendant polecił przerwać ostrzeliwanie, chcąc oszczędzić ludność, która już dużo ucierpiała.

STRASSBURG NA TERYTORJUM NIEMIEC.

Znajomość geografji u Amerykanów.

Wiedeń, 13. lipca. (Tel. G. L.). „N. Fr. Presse" z Paryża. W kołach francuskich wywołał oburzenie fakt, że w oficjalnych sprawozdaniach amerykańskich, dotyczących lotu amerykańskich lotników na około świata, **Strassburg był określony jako leżący na terytorjum Niemiec.** Ambasador amerykański w Paryżu **był zmuszony z powodu tego błędu geograficznego składać przeproszenie.** W Waszyngtonie popełniono tak dalece pomyłkę co do przynależności państwowej Strassburga, że zamiast wysłać do Strassburga amerykańskiego attaché lotniczego z Paryża dla przygotowania przyjęcia dla lotników amerykańskich, **powołano tam attaché amerykańskiego z Berlina,** co właśnie zwróciło uwagę władz francuskich.

ŚWIĘTO FRANCUSKIE W WARSZAWIE.

Warszawa, 14. lipca. (Tel. G. L.) Wczoraj rozpoczęły się tu uroczystości wojskowe na cześć narodowego święta francuskiego capstrzykiem. Dziś popołudniu nastąpi dekoracja oficerów francuskich orderami polskimi i polskich orderami francuskimi.

ZLOT FASZYSTÓW LOMBARDZKICH.

Rzym, 13 lipca, (Tel. G. L.) Z Medjolanu donoszą, że odbędzie się tam uroczystość faszystowska i zlot faszystów lombardzkich. Urządzony ma być pochód przez miasto. Przemawiać mają posłowie Farinacci i Belloni

Jak donosi „Giornale di Italia", przybyło z Neapolu 500 faszystów, którzy chcieli udać się do Medjolanu, na jutrzejszą uroczystść. Z rozkazu ministra spraw wewnętrznych zostali oni z powrotem odesłani do Neapolu. Władze neapolitańskie otrzymały rozkaz rozbrojenia ich

Kronika telegraficzna.

— **Dzienniki popierające rząd Mac Donalda**, atakują bardzo ostro niektórych wysokich urzędników min. skarbu. Urzędnicy ci w porozumieniu z przedstawicielem Anglji w komisji odszkodowań, prowadzili swą odrębną politykę i narazili Mac Donalda na poważne śledztwo dyscyplinarne przeciw tym urzędnikom.

— Rząd angorski postanowił niezwłocznie wykupić kolej anatolijską. W tym celu potrzebuje kredytów w wysokości 15 milj. funtów tureck., nie licząc sum potrzebnych na uzupełnienie taboru kolejowego i wprowadzenia szeregu ulepszeń technicznych.

— Słychać z Foreign Office, że delegacja sowiecka zawarła układ na podstawie którego suma 9 milj. funtów szterlingów, ulokowana przez rząd carski w bankach londyńskich, będzie zapisana na dobro rządu sowieckiego.

— Belgradzkie dzienniki donoszą, że Radicz w imieniu swej partji przystąpił do chłopskiej międzynarodówki komunistycznej na całe Bałkany. Miał on otrzymać od zarządu międzynarodówki znaczne sumy do dyspozycji.

— Francuski parowiec Moulhouse został na wysokości wyspy Nevjersei napadnięty przed dwoma tygodniami przez piratów, którzy zrabowali ładunek alkoholu, wartości 500.000 dolarów.

— Pociąg, idący z Bukaresztu do Warszawy w nocy z 9 na 10 bm., wykoleił się pomiędzy stacjami Dasmasti a Ickany. Ofiar w ludziach nie było.

R. DE ROQUEBRUNE. 2)

„DLA HONORU".

przekład z francuskiego K. R.

(Ciąg dalszy.)

Raz na miesiąc dzieliliśmy się złotem i zamykaliśmy rachunki. Uzyskaną gotówkę lokowaliśmy w banku w Dawson-City, — każdy na swoje konto.

Po dwóch latach takiej nieustannej ciężkiej pracy, nasz „claim" wyczerpał się prawie zupełnie.

Pokazało się, że Klondyke zawiodło oczekiwania. Złota nie było tam znowu tak dużo, — a wydobywanie go kosztuje bardzo drogo ze względu na ostry klimat, wysokie płace robotników i szaloną drożyznę. Kiedy jednak, mimo wszystko, zebraliśmy ładny mająteczek, postanowiliśmy wyjechać. Allard chciał znowu popróbować szczęścia w kartach, — ja postanowiłem rzucić się na interesa i zdobyć duży majątek.

Po zlikwidowaniu wszystkich interesów sprzedaży maszyn i materjałów, — zeszliśmy się wieczorem w naszej chatce. Wszystko było już spakowane, — jutro mieliśmy wyjechać, każdy w swoją stronę. Ostatnią tę noc mieliśmy spędzić jeszcze razem, — w tej chatce, w której mieszkaliśmy przeszło dwa lata, — prawie sobie wzajemnie nieznani. Praca, ciężka praca absorbowała nas zupełnie. Toteż owego wieczora spoglądaliśmy na siebie z pewnem zażenowaniem i zdziwieniem: nic nas już nie łączyło, byliśmy sobie prawie zupełnie obcy.

Prawdę mówiąc, poszczęściło się nam niezgorzej. Każdy z nas miał ulokowaną w banku piękną sumkę. Świadomość tego sprawiała mi ogromną radość, toteż zadowolony, puściłem wodze marzeniom, — zbytek, na który sobie nie często w życiu pozwolić mogłem.

Wieczór zapowiadał się niewesoło. Zaproponowałem tedy memu towarzyszowi kieliszeczek whisky. Wypiliśmy jeden, drugi, — wrócił mi humor i fantazja. Allard siedział w kącie pod ścianą, ponury i milczący, ćmiąc swą nieodstępną fajeczkę. Nogi wyciągnął w stronę pieca, gdzie płonął wesoło ogień. Bo było to w październiku, — a tam w Klondyke zima jest długa i ostra. Aby się nieco rozruszać wstałem i zacząłem spacerować po pokoju.

*

W kącie naszej chatki leżał niewielki tobołek. Były to ubrania naszych dwóch robotników. Zostawili je u nas, a sami poszli zabawić się trochę w Dawson-City. Mieli powrócić nazajutrz, zabrać swoje manatki i zgłosić się do pracy w innej kopalni.

W przechodzie potrąciłem niechcący nogą ów tobołek; na ziemię wysypała się talja kart. Schyliłem się i zacząłem je zbierać.

— Słuchaj, Allard, możebyśmy tak dla zabicia czasu zagrali trochę w karty?

Allard drgnął, wyjął fajkę z ust:

— Chcesz grać? — spytał nerwowo.

— Owszem, zagrałbym. Nie gniewaj się, — ale tak tu dziś tak nudno jakoś... Tylko wiedz o tem, że nie mam pojęcia o jakiejkolwiek grze. Nie miałem dotąd nigdy na to czasu. Ale ty mię nauczysz, prawda? I to się może przydać czasem w życiu.

Mówiłem to wszystko pół żartem: — w głowie mi się trochę kręciło od whisky.

Allard nic nie mówiąc ujął karty i zaczął je powoli rozkładać na stole. Dotykał każdej z osobna, oglądał je, pieścił niemal palcami. Nagle zdecydowanym ruchem zgarnął je szybko i zaczął mieszać. Usiadłem naprzeciw niego. Położyliśmy sobie niewielką deseczkę na kolanach i Allard zaczął mię uczyć. Pokazał mi grę głupią, prostą, brutalną, która mię nawet zbytnio nie zainteresowała.

Nie byłem przecież nigdy graczem.

Gra była nader prosta, ale ryzykowna.

Allard zmieszał karty, dał cztery mnie, sam wziął również cztery, a resztę talji położył na deszczułce przed nami.

(C. d. n.)

GEN. SOSNKOWSKI POSŁEM W MOSKWIE?

Warszawa, 14 lipca. (Tel. G. L.) „Echo Warsz." donosi, że obsadzenie placówki dyplomatycznej w Moskwie natrafia na trudności wobec odmownej odpowiedzi Janusza Radziwiłła. Jako kandydata na tę placówkę wymienia się obecnie gen. Sosnkowskiego. W kołach lewicowych p. Jodkę-Narkiewicza, któremu rząd sow. odmówił swego czasu agrementu.

—o—

KONFERENCJA PRASOWA PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Warszawa, 13. lipca. (Tel. G. L.) W wyniku uchwał powziętych na konferencji ministrów spraw zagranicznych Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski w lutym b. r. odbędzie się dnia 14., 15. i 16. b. m. zjazd przedstawicieli wydziału prasy i propagandy tych czterech państw. Na konferencji rozpatrywaną będzie sprawa technicznej organizacji współpracy wydziałów prasy i propagandy ministrów spraw zagranicznych tych czterech krajów oraz ułatwień wymiany w dziedzinie intelektualnej, kultu alnej i gospodarczej, w dziedzinie ułatwień kolejowych, pocztowych, telegraficznych, radiotelegraficznych i telefonicznych jak również w dziedzinie turystyki i sportu.

Dziś przybyli pociągiem pospiesznym z Wilna Georg Tasłof naczelnik wydziału prasowego fińskiego (Finlandzkiego) min. spraw zagr. oraz Hans Ojderman, naczelnik wydziału estońskiego min. s. zagr. Na dworcu powitali gości sekretarz poselstwa estońskiego w Warszawie p. Gran oraz z ramienia Ministerstwa s. z. p. Stefan Natanson, wydelegowany przez Ministra s. z. dla przeprowadzenia bałtyckiej konferencji prasowej. Przyjazd p. Alfreda Bilmansa, naczelnika wydziału prasowego łotewskiego ministerstwa s. z. spodziewany jest w poniedziałek rano. Konferencja rozpocznie się w poniedziałek i potrwa prawdopodobnie trzy dni. Zagai ją minister s. z. Zamojski.

—o—

WIELKI POŻAR W PODGÓRZU.

Kraków, 14. lipca. (Tel. G. L.) Wczoraj w nocy wybuchł groźny pożar przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu. Ulica ta jest najgęściej zaludnioną częścią miasta w Podgórzu. W akcji, która trwała 5 godzin brała udział cała straż pożarna miasta Krakowa. **Trzech strażników ciężko poparzonych. Strata wynosi przeszło 30.000 złotych.**

KIEDY LWÓW SIĘ DOCZEKA?

Poznań, 13 lipca. (Tel. G. L.) **W październiku odbędą się tu wybory do Rady miejskiej na czas od 1. stycznia 1925 r. do końca grudnia 1928.**

—o—

Okruchy.

Wstrząśnieniom ekonomicznym i wszelkim innym są winne przedewszystkiem — samo społeczeństwo, a raczej lekkomyślność i niepohamowany egoizm jednostek. Dla narodów, wśród których, obok ludzi złych i małych, znajdzie się mnóstwo dzielnych, pracowitych i rozsądnych, klęski choćby najcięższe stają się szkołą doświadczenia, szczeblem do wyższego rozwoju. A tylko dla społeczeństw lichych, pozbawionych wartości moralnej, każda nowa klęska jest pogłębieniem przepaści, w którą się staczają bez ratunku.

BOLESŁAW PRUS: Kroniki tygodniowe.

Rząd angielski rozprószył nieporozumienia.

PRZEMÓWIENIA PREMJERA FRANCUSKIEGO W IZBIE DEPUTOWANYCH. I W SENACIE. — PAN HERRIOT STWIERDZA, ŻE ZGODA FRANCUSKO-ANGIELSKA JEST KONIECZNOŚCIĄ DZIEJOWĄ. „NIE NALEŻY MIEĆ ILUZJI CO DO NIEMIEC". — POWOŁANIE GEN. NOLLETA DO RZĄDU JEST WYKŁADNIKIEM ZAPATRYWAŃ HERRIOTA NA STAN RZECZY W NIEMCZECH. — AMNESTJA DLA CAILLAUX I MALVY'EGO.

Paryż, 13. lipca. (Tel. G. L.). W przemówieniu w Izbie deputowanych **Herriot** oświadczył, że plan Davesa nie jest wprawdzie doskonały, jednakże **rząd winien dążyć do przywrócenia serdecznych stosunków z Anglją.** W „Chequers obaj premjerzy zgodzili się co do tego, że **koniecznem jest zbliżenie się i uzgodnienie działań obu krajów. — Rząd angielski rozprószył nieporozumienia. Winniśmy starać się o jaknajszybsze zawarcie międzysojuszniczego układu dla wykonania planu Davesa.** W dalszym ciągu **Herriot** przypomniał oświadczenie, złożone w Brukseli, że jedność ekonomiczna Rzeszy niem. byłaby przywrócona, gdy komisja odszkodowań uzna, że plan rzeczoznawców został wprowadzony w życie. **Herriot napisał do Bartoux, że komisja odszkodowań po przedstawieniu swoich sugestji co do planu Davesa stwierdzi, że wprowadzenie w życie istotnie nastąpiło. Premjer zaznaczył w końcu, że Włochy i Belgja zgodziły się na podstawę, na której opartą została nota francusko-angielska.**

Paryż, 13. lipca. (Tel. G. L.). W przemówieniu w Senacie wyraził **Herriot** pogląd, że jeśli sprawa długów międzysojuszniczych nie zostanie w należyty sposób uregulowana, należałoby być może domagać się **nowego planu rozwiązania tej sprawy, który byłby korzystny dla Francji i stanowił uzupełnienie planu Davesa.** Poruszając w swem przemówieniu sprawę ewakuacji lewego brzegu Renu, **Herriot potwierdził deklarację, złożoną przez Poincarego, zaznaczając, iż dobitnym wyrazem jego poglądów jest obecność generała Nollet w składzie rządu.** Kończąc swoje przemówienie, Herriot powiedział, iż najlepszem rozwiązaniem całej sprawy jest osiągnięcie bliskiego porozumienia z Anglją, które zmusi Niemcy do **pokojowego wykonania zobowiązań, by słuszna prawa Francji pozostały nienaruszone.**

Poruszając sprawę ustalenia długów niem. powiedział premjer: Wołać będziemy głośno do wszystkich sojuszników, że **Francja powinna osiągnąć część korzyści, wypływających z pomyślnej sytuacji gospodarczej Niemiec.** Jest rzeczą niedopuszczalną, aby materjalizm przemysłowy niem. zmiażdżył cenną i delikatną cywilizację francuską. Nie należy robić sobie iluzji co do **rat rocznych, jakie Niemcy mają płacić, oraz co do zasobów budżetu ogólnego Rzeszy, przeznaczonego na zasilenie tych rat, tem więcej, że raty te są zmienne.** Premjer uważa, że wysokość długu niem. wedle obecnej jego wartości **wynosi około 1 do 2 miljardów.** Herriot oświadcza dalej, że zdefinjował w Chequers postanowienia traktatu wersalskiego, dotyczące komisji odszkodowań, **odmówił swojej zgody na jakikolwiek arbitraż poza komisją odszkodowań, wreszcie zgodzi się na przydzielenie do komisji odszkodowań delegata amerykańskiego i cieszyłby się, gdyby Ameryka przyłączyła się do traktatu, gdyż porozumienie wszystkich sojuszników jest konieczne.**

W głosowaniu nad porządkiem dziennym senat 239 głosami przeciw 17 wyraził votum zaufania Herriotowi.

Paryż, 12. lipca. (Tel. G. L.). Izba kontynuowała w nocy dyskusję w sprawie amnestji 310 głosami przeciw 202 **przyjęto artykuł, przewidujący amnestję dla Caillaux i Malvy'ego.**

Przed konferencją w Londynie.

PRZEDSTAWICIEL AMERYKI BĘDZIE WYSTĘPOWAĆ W CHARAKTERZE OBSERWATORA. — ANGLJĘ I FRANCJĘ REPREZENTOWAĆ BĘDĄ PREMJERZY TYCH PAŃSTW. — MUSSOLINI NIE WEŹMIE UDZIAŁU W OBRADACH.

Londyn, 13. lipca. (Tel. G. L.). **Przygotowania do środowej konferencji czynione są tutaj z pośpiechem. W konferencji wezmą udział Anglja, Francja, Włochy, Japonja, Belgja, Jugosławia, Grecja, Portugalja i Rumunja. Stany Zjedn. reprezentowane będzie ambasador amerykański w Londynie Cellok, przyczem występować on będzie w charakterze obserwatora. Anglję i Francję reprezentować będą premjerzy tych państw. Premjer włoski nie przybędzie na konferencję.** Włochy reprezentować będzie minister finansów **Stefani.**

Według przekonania kół oficjalnych ewentualne trudności wyłonić się mogą dopiero w toku obrad, jednakże w kwestji odszkodowań osiągnięcie porozumienia **ma duże widoki powodzenia, gdyż wszyscy uczestnicy konferencji przyjęli ostatni program Davesa.**

Zmierzch „Małej Ententy".

KOMUNIKATY URZĘDOWE STWIERDZAJĄ „ZUPEŁNĄ ZGODNOŚĆ INTERESÓW I POGLĄDÓW". — PORZĄDEK I PRZEDMIOT OBRAD. — PÓŁOFICJALNE GŁOSY STWIERDZAJĄ, ŻE WYNIKI OBRAD SĄ BARDZO NIKŁE. — „O PRZYSTĄPIENIU POLSKI DO MAŁEJ ENTENTY NIE MOŻE BYĆ MOWY".

Praga, 13. lipca. (Tel. G. L.) O pierwszem posiedzeniu małej ententy wydano następujący urzędowy **komunikat: Pierwsze posiedzenie** ministrów spraw zagranicznych małej ententy odbyło się onegdaj od 3 do 7 po poł. Ministrowie **spraw zagranicznych małej ententy omówili w pierwszym rzędzie wszystkie zagadnienia polityki zagranicznej, obchodzące bezpośrednio państwa małej ententy i stwierdzili w tym kierunku zupełną zgodność swoich interesów i poglądów.** Mała ententa konstatuje z zadowoleniem, że zbliżenie wśród państw wielkiej koalicji, jest coraz ściślejsze i doprowadzić ma obecnie do definitywnego załatwienia kwestji reparacyjnej, a więc kwestji, około której koncentrują się usiłowania pacyfikacji Europy. Rozmaite incydenty, jakie zaszły w ostatnich czasach, nie miały ani **nie mogą mieć wpływu na ścisłe i lojalne wśród państw małej ententy stosunki, jakie istniały od samego początku między Rumunją, królestwem SHS i Czechosłowacją.** Państwa małej ententy łączy obecnie silniej, niżeli kiedykolwiek wspólnota interesów. Mała koalicja, działająca w ramach sojuszu, **zmierza w dalszym ciągu do utrzymania i utrwalenia pokoju, wśród wszelkich warunków na drodze solidarnej działalności.**

Na drugiem posiedzeniu ministrowie Nincic Duca i Benesz **omówili kwestję odszkodowań i całokształtu spraw, związanych z tą kwestją oraz kwestję długów międzysojuszniczych i ustalili wytyczną linię postępowania przy regulowaniu tych kwestji.** Ministrowie stwierdzili konieczność współpracy tak, aby państwa małej ententy mogły same bronić swych interesów. Ministrowie omówili wszystkie sprawy, pozostające w związku z mającą odbyć się sesją Ligi Narodów i **postanowili występować dalej solidarnie na terenie Ligi Narodów.**

Na trzeciem i ostatniem posiedzeniu w dalszym ciągu omawiano kwestje, związane z sesją Ligi Narodów, w szczególności **sprawę rozbrojenia i układu w sprawie wzajemnych gwarancji. We wszystkich sprawach osiągnięto porozumienie.** Następna konferencja ma się odbyć w ciągu zimy w Bukareszcie.

Praga, 13. lipca. (Tel. G. L.) Czeskie biuro prasowe donosi: Wczoraj przybył tu rumuński poseł w Londynie Titulescu i odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych Duca. Poseł odjechał dziś do Londynu.

Praga, 13. lipca. (Tel. G. L.) Na konferencji małej ententy **minister Duca oświadczył, że w kwestji bessarabskiej jest związany uchwałą Rady ministrów. Dr. Benesz usiłuje przekonać ministra Duce, że Rumunja powinna uczynić koncesje w kwestji bessarabskiej.**

Wiedeń, 13. lipca. (Tel. G. L.) W rozmowie z korespondentem „Neue Fr. Presse" oświadczył Nincic, że jest zadowolony z wyniku konferencji praskiej. **Nikt z uczestników konferencji nie oczekiwał od niej sensacyjnych wyników. Także minister rumuński Duca zaznaczył stanowczo przed wyjazdem, że kwestja bessarabska nie będzie na konferencji omawiana.** W sprawie stosunku do Rosji wskazał Nincic na to, że uchwała belgradzka, aby każdemu członkowi małej ententy pozostawić swobodę działania, **została utrzymana. Co się tyczy stosunku Jugosławji do Rumunji, to były wprawdzie** pewne trudności **przy wytyczaniu granicy w Banacie, jednakże sprawę tę już obecnie załatwiono.** W sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, oświadczył Nincic, **że jeszcze nie pora na załatwienie tej sprawy.** Jeżeli

Francja i Anglia porozumieją się w tej sprawie, to mała ententa niema nic przeciw przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów. Co do działalności Radica w Rosji i za granicą, zauważył Nincic, że akcji tej nie przypisuje większego znaczenia, ani nie żywi niechęci do Rosji z powodu Radica. Nincic dodał, że gdyby Radic powrócił do Jugosławii będzie niewątpliwie aresztowany.

Praga, 13. lipca. (Tel. G. L.) „Czeskie Słowo" ogłasza wywiad z Nincicem, który oświadczył, że **mała ententa stanowi niezbędny twór polityczny, powołany do stworzenia w Europie środkowej atmosfery pokoju i ładu.**

Praga, 13. lipca. (Tel. G. L.) Urzędowa „Czesko - słoweńska Republika" pisze, że **droga do pokoju, którą kroczy mała ententa, nie jest jeszcze wolna od przeszkód i mógłby się przykro zawieść, ktoby był zbyt wielkim optymistą.** Takiego optymizmu mała ententa nie uprawia.

Wiedeń, 13. lipca. (Tel. G. L.) „N. Fr. Presse" ogłasza rozmowę swego korespondenta z **polskim charge d'affaire dr. Baderem, który oświadczył, że jest informowany przez trzech ministrów spraw zagranicznych o przebiegu rokowań Polski z małą ententą. O przystąpieniu Polski do małej ententy nie może być mowy.**

Wiedeń, 13. lipca. (Tel. G. L.) Korespondent praski „Neue Freie Presse dowiaduje się z kół konferencji praskiej, że wprawdzie podczas oficjalnych obrad nie omawiano sprawy bessarabskiej, **jednak wszyscy trzej ministrowie w prywatnych rozmowach zajmowali się tą sprawą.**

—o—

WARUNEK PRZYJĘCIA NIEMIEC DO LIGI NARODÓW.

Berlin, 13. lipca. Tel. G. L.). Delegat Wielkiej Brytanii w Lidze Narodów **Lord Palmoore** oświadczył korespondentowi Soc. Parl. Dienst, **że z chwilą gdy Niemcy zaczną wprowadzać w czyn raport rzeczoznawców żadne trudności nie będą stały na przeszkodzie w przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów.**

Na zapytanie korespondenta, czy po wstąpieniu do Ligi Narodów Niemcy będą miały zagwarantowane w Lidze Narodów stanowisko odpowiadające ich znaczeniu w stosunkach międzynarodowych, odpowiedział lord Palmoor, **że Niemcy otrzymają w Lidze Narodów miejsce dla swego przedstawiciela z głosem decydującym i w dodatku nie przedstawiciela niestałego na podstawie wyboru, lecz stałego.**

—o—

SPORT.

AMATORZY I HAKOAH WE LWOWIE. — POŚWIĘCENIE NOWEJ TRYBUNY POGONI. — PORAŻKI CRACOVII, POLONJI I LEGJI W WALKACH Z DRUGĄ KLASĄ WIEDEŃSKĄ.

Lwów, 14. lipca.

Amatorzy—Pogoń 1:0 (1:0) i 2:0 (1:0). Największą sensację sportową mamy już za sobą. Gościła Pogoń nietylko mistrza Austrji i zdobywcę pucharu, ale również mistrza kombinacji i techniki. Istotnie to, co Amatorzy nam pokazali w obu dniach było bardzo piękne i dawno na naszych boiskach nie widziane. Mimo, iż przyjechali oni w składzie niekompletnym (brak Schaffera, Kalmana Konrada, Wiesera i Popowicha), mimo, że Pogoń grała znacznie lepiej niż w ostatnich czasach, Amatorzy potrafili zdobyć się w grze na pewną nonszalancję i arogancję. O postępowaniu gości, conajmniej trudno pisać. Clou wszystkiego było wstawienie Wortmana rezerwowego gracza Hakoahu w drugim dniu zawodów do drużyny. Pożyczanie przez mistrza gracza z rezerwy drużyny stojącej na szóstem miejscu dyskwalifikuje w naszych oczach mistrzów Wiednia zupełnie, zwłaszcza, że mieli pięciu rezerwowych własnych. Z gości wybijali się bramkarz Lohrman, dla którego trzeba medala mistrza, świetny obrońca Tandler, cała linja pomocy, w napadzie Hierländer i Svatosch. W Pogoni obrona i pomoc z Hankem na czele grały jak nigdy, destruktywnie prawie bez zarzutu, natomiast napad słabszy mimo pięknych nieraz solowych akcji poszczególnych graczy, dla których wprost prosi się o 3 tygodnie wypoczynku. W pierwszym dniu Pogoń bez Fichtla, zato z Hankem, Amatorzy z Jenönı na środku napadu, Hierländerem i Cuttim na skrzydłach. Z miejsca silna przewaga gości, którzy okazują pewne lekceważenie i nie idą na dalsze piłki. Lachowicz kilkakrotnie interweniuje, także Maurer na linji już w ostatniej chwili ratuje dwa niebezpieczne przeboje dra Garbienia niecelne strzały. Po nieudałych wypadach Cuttiego, trzymanego świetnie przez Hankego, Svatosch z podania Vecery śle lekko, lecz pewnie w lewy róg. Lachowicz zapóźno robinzonuje. W drugiej połowie Amatorzy grają od niechcenia, gra otwarta, silniejsze częstokroć i niebezpieczniejsze wypady naszych, Lohrman raz nawet robinzonuje, raz prześlicznie ściąga piłkę Bacza z 4-metrowej wysokości. Pod koniec Cutti wyciąga kilkakrotnie do środka żywsze ataki gości, bez rezultatu. Rogów 4:1 dla A. Widzów 3.000. Sędzia p. Dudryk.

W niedzielę goście w składzie nawet słabszym, Pogoń z Jurasem w miejscu Giebartowskiego. Amatorzy grają ambitnie i żywo. Wacek niezmordowany jest wszędzie i nadaje chwilami tempo grze. Wiedeńczycy nie grają już tak krótko i posuwają się szybciej w sąsiedztwo Lachowicza. Zaciekłe ataki bez efektu. Także Lohrman ma chwilami robotę. W 44 m. Hierländer z podania Geyera strzela nie do obrony. Po zmianie pól gra bardzo piękna, piękne ataki i dobra obrona. Drugi goal Hierländera nie do obrony. Tempo rośnie. Kilka niepotrzebnych incydentów. Pod koniec gra prawie otwarta. Rogów 1:2 dla Amatorów. Widzów prawie 5.000. Sędziował gorzej niż zwykle p. Bilor. Raziły bardzo dzikie okrzyki Olearczyka, sędzia linjowy po drugim goalu rzucił ze złością chorągiewkę na ziemię. Demonstracja nie na miejscu. Przed matchem ks. Kawecki dokonał poświęcenia nowej trybuny Pogoni, przyczem wygłosił dłuższe przemówienie.

Do życzeń dalszego pomyślnego rozwoju dla Pogoni przyłącza się też i redakcja „Gazety Lwowskiej".

St. M.

Hakoah (Wiedeń) — Hasmonea 3:1 (3:1) i 6:1 (3:0). Hakoah mimo, że zaprezentowała ładną grę i doskonałą technikę oraz precezyjne podawanie, nie zadowoliła i publiczność opuściła boisko z niesmakiem. Przyczyniły się do tego, w pierwszym rzędzie jej brutalna gra oraz ustawiczne targi z dobrze sędziującym p. dr. Dudrykiem. Hakoah gra z wiatrem lekceważąc sobie gospodarzy, którzy wiele słabsi, niż ostatnio z Rudolfshüglem. Szczególnie na naganę zasługuje Steuerman, znowu bardzo leniwy. W pierwszej połowie Hakoah gospodarowała na polu gospodarzy. Uzyskuje 3 bramki przez Eisenhoffera (2) i przez Schwarza. Jedyną bramkę dla Hasm. zdobył Steuerman w 35 m. z wolnego bomba z 30 metrów. Po pauzie Hasmonea wspomagana wiatrem opanowuje chwilowo pole Hakoahu, rezultatem czego jest róg niewyzyskany. Tempo się wzmaga i w 12 m. gra staje się otwartą. W 19 m. róg dla Wiednia nie wyzyskany. Goście mają przewagę i gniotą Hasmoneę. Gra staje się brutalna i sędzia zmuszony jest do ciągłej interwencji. Do końca zawodów gra nieładna. — Z Hakoahu wyróżnił się Eisenhoffer i Schwarz. U gospodarzy Redler i Hoch. Lewa strona ataku bardzo słaba. — Rogów 3:1 dla Hakoahu. Publiczności około 3 i pół tysiąca.

Zawody rewanżowe, dały licznie zebranej publiczności dużo emocji. Wiedeńczycy grali bardzo ładnie. Wybili się w ataku fenomenalny Eisenhoffer i Schwarz. Hasmonea grała gorzej, niż zwykle, tak, że goście mogli uzyskać łatwo 6 bramek, przez Schwarza z podania Eisenhoffera, przez Eisenhoffera z zamieszania i w 35 m. z winy Weissmana przez Hauslera do pustej bramy.

Po pauzie Hakoah powiększa wynik przez Eisenhoffera w 6 m. błyskawicznej kombinacji w 23 m. przez Schwarza z podania Frieda i w 43 m. przez Weissa. Hasmonea rewanżuje się jedną bramką, strzeloną przez Steuermana z przeboju. Rogów 4:2 dla Hakoahu. Publiczności około 3 tys. Sędziował dobrze p. Schargiel.

Aleks.

*

W Krakowie poniosła Cracovia dwukrotną klęskę z mistrzem wiedeńskiej B-klasy W. A. C. w stosunku 2:3. Drużyna ta przerywa sezon na 3 tygodnie. Mamy nadzieję, że potem zaprezentuje się lepiej. **W Warszawie** również drugoklasowy wiedeński Floridsdorf bije w sobotę Legię 1:0, w niedzielę Polonię 6:3 (!).

ZGON PREZYDENTA KRAKOWA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Kraków, 13 lipca.

Dziś 13-go b. m. zmarł tutaj Jan Kanty Federowicz, prezydent miasta Krakowa. Jan Kanty Federowicz urodził się w Krakowie 6-go sierpnia 1858, prezydentem miasta został 6. marca 1918, posłem do b. sejmu galic. był od r. 1905, posłem na Sejm ustawodaw. od roku 1919 do r. 1922. W tym ostatnim Sejmie piastował godność prezesa klubu pracy konstytucyjnej. Pogrzeb odbędzie się dnia 15. b. m.

—o—

W SPRAWIE ROPY DOSTARCZANEJ DO POLMINU.

Warszawa, 14 lipca. (Tel. G L.) W najbliższych dniach wyda Rząd rozporządzenie, tyczące dostarczania Państw. fabryce olejów mineralnych w Drohobyczu ropy. Chodzi o zmuszenie dostawców do dostarczania ropy ściśle takiej, jaka przez Polmin zakupioną została, a nie pośledniejszych jej gatunków.

Proces krakowski.

List b. Min. Kiernika. — Senzacyjne oświadczenie posła Marka.

Kraków, 13 lipca. (Tel. G. L.) W 32 dniu rozprawy prokurator zawiadamia, że krakowska prokuratorja otrzymała od b. Ministra Kiernika list, w którym wyjaśnia, że z powodu zapowiedzi generalnego strajku na mocy zarządzenia Rady Ministrów wszystkie województwa w Polsce otrzymały zakaz urządzania wieców pod gołem niebem. Obrona żąda wezwania b. Ministra Kiernika na rozprawę, motyfikując to tem, że nawet w Austrji prawo składania zeznań na piśmie posiadali jedynie arcyksiążęta. Obrońca senator Zubowicz zaprzecza istnieniu podobnej uchwały i żąda przesłuchania b. Ministra sprawiedliwości Nowodworskiego. Trybunał zastrzegł sobie na później decyzję w tej sprawie. Następnie przesłuchano świadków w sprawie Redlicha oraz Reymana. Świadek Kłeczek b. komendant policji w Krakowie stwierdza, że otrzymywał rozkazy wprost z województwa. 5 listopada miał nie dopuścić tłumu do Domu Robotniczego. Policja zaatakowaną została przez tłum i musiała się cofnąć. Wojsko wtedy nie interweniowało. Dnia 6 listopada po znanych zajściach o godz. 11 Minist. Kiernik nakazał wstrzymanie ognia.

O linji demarkacyjnej i rozejmie dowiedział się Św. dopiero z dzienników. — Św. Pieńkowski porucznik wojsk samochodowych, dowódzca samochodu pancernego „Dziadek". O 10-tej miał przyjść z pomocą oddziałowi wojskowemu zaatakowanemu przez tłum, na ulicy Basztowej do jadącego auta dał salwę oddział bojowców. Od salwy tej raniono 2 żołnierzy auta. Ulica Dunajewskiego zaścielona była trupami. Równocześnie pękł łańcuch i auto stanęło. Oddziały bojowców ostrzeliwały ostro „Dziadka". Następnie bojowcy przemocą wyciągnęli świadka oraz sierżanta z auta. Wtedy ukazał się od strony ulicy Szewskiej pancernik „Jasiek", który dał kilka salw do robotników, otaczających świadka. „Świadka" odprowadzono do ambulatorjum Domu robotniczego. W zbrojowni Domu robotniczego widział Werndle, oraz karabiny maszynowe. Następnie zeznają świad. kapit. Studziński, komendant auta „Jasiek" i sierżant Kotwis ciężko ranny podczas zajść.

W dniu dzisiejszym odbywa się w dalszym ciągu rozprawa w sprawie zajść listopadowych.

Zeznaje pos. Marek. Najsensacyjniejszym szczegółem z jego zeznań jest oświadczenie posła Marka, że mowę z pancernika „Dziadek" o którą to mowę oskarżony jest poseł Stańczyk wygłosił nie Stańczyk ale właśnie p. Marek, który się do tego dziś przyznał.

Zamach na premjera Egiptu.

PREMJER OTRZYMAŁ LEKKĄ RANĘ W PIERŚ. — TŁUM CHCIAŁ ZLYNCZOWAĆ SPRAWCĘ ZAMACHU. — TELEGRAM MAC DONALDA.

Kairo, 13. lipca. (Tel. G. L.). W chwili, gdy Zaglul-Pasza wsiadał do pociągu celem udania się do Aleksandrji, strzelił do niego pewien osobnik z rewolweru, raniąc go lekko w pierś. Tłum chciał zlynchować sprawcę zamachu, policji udało się jednak wyrwać go z rąk rozjuszonego tłumu.

Stan zdrowia premjera Zaglula jest zadowalający. Sprawcę zamachu pod nadzorem policji przewieziono do Kairo.

Stwierdzono, że osobnikiem, który dokonał zamachu na Zaglula Paszę, jest 20-letni student Egipcjanin, przybyły niedawno z Niemiec. — Strzelał on do Zaglula Paszy z odległości 3 metrów.

Londyn, 13. lipca. (Tel. G. L.). Niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o zamachu na Zaglula Paszę, Mac Donald przesłał premjerowi egipskiemu telegram, wyrażający rządowi egipskiemu oburzenie z powodu dokonania zamachu, oraz życzenie szybkiego powrotu do zdrowia.

DYMISJA P. DE LOGES'A.

Warszawa, 14. lipca. (Tel. G. L.) Z końcem przyszłego tygodnia oczekiwać należy dymisji szefa departamentu bezpieczeństwa publicznego w Min. spraw wewnętrznych, p. De Loges'a.

Z OPERY.

(Występ Ady Sari w Traviacie)

Lwów, 14. lipca.

Najgorliwszy nawet sprawozdawca nie odważyłby się pisać dziś jeszcze o zaletach kompozytorskich melodyjnej i bardzo sentymentalnej, zawsze pięknej lecz znanej do przesytu „Traviaty" Verdi'ego. Z jej „urodzin" — łączy się data 6 marca 1853 (Wenecja), a mimo pietyzmu dla twórcy „Aidy", patrzy już świat muzykalny okiem ob jętnem na dalsze losy tej zasłużonej „staruszki". O tę genialną — bądź co bądź — ilustrację muzyczną do „Damy Kameljowej" zawodzić więc może pióro recenzenta tylko od czasu do czasu i tylko z okazji występów jakiejś wybitnej gwiazdy operowej, której artyzm wokalny opromienia ten zabytek kompozytorski chwilowym blaskiem nowości.

W sobotę 12 b. m. dokonała tego dzieła słynna Ada Sari, znakomita wykonawczyni partji Violetty. O wyjątkowym, zawsze olśniewającym słuchaczów kunszcie wokalnym tej artystki, dobiegającej obecnie do szczytu swej sztuki odtwórczej i swych sukcesów, pisano już wiele, nie od rzeczy jednak będzie podnieść — w miejsce szczegółowej oceny — najważniejszą niezawodnie zaletę wykwintnej kreacji Ady Sari w „Traviacie". Mam na myśli wszechstronność sztuki wokalnej już niewątpliwą, gdy rozbiór krytyczny weźmie pod uwagę wytworność kantyleny, jej piękno i momenty nacechowane siłą dramatyczną u artystki koloraturowej, której działalność operowa poświęcona jest w pierwszym rzędzie wirtuozowstwu, nieomylnym pasażom, trylom i „staccatom" i w ogóle bardziej błyskotliwym popisom głosu przypominającego często jakiś instrument czarodziejski. To harmonijne zespolenie odłamów sztuki wokalnej pozornie zupełnie odrębnych — zjawisko niecodzienne — stanowiło podstawę niezwykłego sukcesu wybornej Violetty w interpretacji Ady Sari, śpiewaczki obsypywanej zewsząd po każdej odsłonie niemilknącymi oklaskami.

Debiut p. Maksymiljana Korwina w roli Alfreda wypadł w całości pomyślnie. O talencie i umiejętnem wyszkoleniu tego „in spe" artysty świadczyły dość korzystnie pewność w opanowaniu partji (śpiewanej podobno bez próby), nienaganne frazowanie i wyraźna dykcja. Gra sceniczna nie pozostawiała — jak na debiut — nic do życzenia, tylko o voluminie głosu, w momentach dramatycznego napięcia jeszcze niewystarczającym do tak trudnego zadania, niemógłbym wyrazić się bez pewnych zastrzeżeń. Wyszedłszy bez szwanku z „pierwszego ognia", nabierze p. Korwin niezawodnie otuchy do dalszej pracy nad wzmocnieniem swego tenoru.

Z roli ojca Alfreda wywiązał się więcej niż starannie, na punkcie kantyleny nawet artystycznie p. Fr. Schütz. Arję w II. odsł. nie odśpiewał rzewnie i z pewnem przejęciem i przyczynił się rzetelnie do powodzenia sobotniego wieczoru operowego.

Amfiteatr był szczelnie zapełniony Atrakcyjnie działają występy Ady Sari i połączony z nimi „łabędzi śpiew" ruchliwego sezonu operowego.

Fr. Neuhauser,

EKONOMISTA

Transakcje na giełdzie lwowskiej.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 14. lipca.

Dzisiejsza przedgiełda odbyła się pod znakiem dość znacznej zwyżki Gazów wsch. (2 zł. na sztuce) przy silnym popycie. Gazy zach. Gazolina, Gazociągi zwyżkowały również. Jaworzno początkowo silniejsze, potaniało wskutek dużej podaży. Nadto popyt za Radziwiłłem bez towaru. Dla Przeworska brak odbiorców. Zainteresowanie większe, zwłaszcza dla kilku gatunków papierów. Wszystkie akcje kotowane zwyżkowały. Ruch silniejszy niż w dniach poprzednich. Liczne transakcje w akcjach przemysłowych, arbitrażowych i bankowych z Bankiem Przemysłowym na czele, który notował 40 gr. Zapotrzebowanie zwiększone. Tendencja zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Bk. Hip. 0·61, 0·62, Bk. Przem. 0·35, 0·36 0·39. 0·40, 0·43. Z. B. K. 0·14, Browary 7·60, 7·70, 7·75, Chodorów 3·80, 3·82. 3·84. 3·85, 3·84, 3·85, Chybie 5·50. 5·40, dr. 5·60. Cegielski 0·64, 0·63, Pocisk 1·15, (1·05). Siersza Górn. 4·00, 3·95, 3·94 Tespy 3·95. Zieleniewski 7·50, 775, Ćmielów 0·58, 0·60, 0·6?, Lokomotywy 0·42, (0·38), Oks 2·20, 2·30, 2·35, Parowozy 0·34, 0·35, Poż. kolej. 60·00.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Arma 1·00, Azot 0·00, Bk. Ziem. (100. 0·00 Brugger 0·00, Foresta 0·00 Gazy 15·00, 15·50, 15·75, 16·00, Gazy zachodnie 2·15, 2·10, 2·13, 2·15, Gazolina 1·35, 1·40, 1·45 Gazociągi 0·18 nf. 0·20, Jaworzno (25) 15·00, 14·80 14·75, (100) 14·30, 14·50. (dr.) 16·50, 16·75, Len 0·61, Schön 61·50, Szkło w Krośnie 1·60.

Giełda zbożowa.

Ruch na giełdzie nadal słaby. Podaż silniejsza w życie i owsie bez popytu. Tendencja utrzymana usposobienie całkiem bez ochoty.

Giełdy pozalwowskie

PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 lipca.

B. P. 0·39, Zarobk. 4·00, Żyrar. 47·00, Nafta 6·40. Tend niejednak. Dolar 5.22. Tendecja mocna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (PAT.) Notowania końcowe dnia 14 b. m. Gotówka: Dolary am. 5·18, 5·21, 5·16; korony czeskie 15·37. 15·44 15·30; franki fran. 26·80, 26·93, 26·67, Czeki: Belgja 23·80, 23·91, 23·69 Holandja 196·15. 197·13. 195·17; Londyn 22·72, 22·83, 22·61,; Nowy Jork jak got. Paryż 26·91, 24·04, 26·78, Szwajcarja 95·41. 95·98, 94·94, Praga 15·37, 15·44. 15·30, Wiedeń 7·32. 7·35, 7·29; Włochy 22.42 ,22·45, 22·56, 22·34. Kopenhaga 83·60, 84·01. 83·19, 8 procentowa pożyczka 6·70; bony złote 0·78, 0·80; miljonówka 0·56 0·53 poż. dolarowa 2·50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania z dn 14 b. m. Holandja $210\frac{1}{4}$; Nowy Jork $564\frac{3}{4}$; Londyn 23·93; Paryż 28·40; Medjolan 23·65; Praga $16\,17\frac{1}{2}$, Budapeszt 0·0068; Bukaresz 2·35; Belgrad $6\,37\frac{1}{2}$; Sofja 4·00; Wiedeń 0·0077.

OBROTY PRYWATNE.

Dziś tendencja lekko zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dol. amer. $5{\cdot}25\frac{1}{2}$ do 5·26; dolary kanad. 4·98 do 4·99; korony czeskie $0{\cdot}15\frac{1}{4}$ do $0{\cdot}15\frac{1}{2}$; leje $0{\cdot}02\frac{1}{4}$ do $0{\cdot}02\frac{3}{4}$ franki franc. 0·30 do $0{\cdot}30\frac{1}{2}$; franki szwajc. 0·92 do 0·93; funty szterl. 22·20 do 22·35 Ruble a 500 i a 100 0·00 do 0·00.

Złoto: 20 kor. 21·80 do 22·00; 20 frank. 20·75 do 21·00; 20 mark. 24·10 do 24·25; 10 rubli 26·00—26·20 gr.

Srebro: kor. austr 0·40 do 0·41; 5 kor. austr. 2·00 do 2·15; floreny 1·85 do 1·03; ruble 1·78 do 1·80; kopiejki za rubel 0·70—0·73.

Urzędowa Ceduła Giełdy Lwowskiej

Nr. 142. **Poniedziałek, 14, lipca 1924.** **Notowania w złotych.**

A. Kursa efektów:

Kategorje:	Wart. nom.	Ostatnia dywid. 1923	Ostatnia dywid. 1924	Płacą Zł.	Płacą gr.	Żądają Zł.	Żądają gr.	Transakcje	Uwagi
I. Papiery państwowe.									
2% Państwowa poż.	—	—		—	—	—	—	—	
Prem. z r. 1920	1000	—		—	—	—	—	—	
4½% P. zł. z r. 1922	10000	—		—	—	—	—	—	
	110 złp								
II. Listy zastawne.									
(bez kuponu bież.)	za 100 Marek								
4% Banku hip. gal.		—		—	—	—	—	—	
4½% Bk kred. z. gal.		—		—	—	—	—	—	
4½% Banku Małop.		—		—	—	—	—	—	
4½% Bk. hip. zemel.		—		—	—	—	—	—	
4½% Pol. Bk. kraj.		—		—	—	—	—	—	
4% Polsk. Bk. kraj.		—		—	—	—	—	—	
4½% Tow. kred. gal. ziemskie		—		—	—	—	—	—	
III. Obligi.									
(bez kuponu bież.)									
4½% K. P. Bk. kraj.		—		—	—	—	—	—	
4% Kom. P. B. kraj.		—		—	—	—	—	—	
4% K. lok. P. Bk kr.		—		—	—	—	—	—	
IV. Akcje.									
a) Bankowe:		1923	1924						
Akcyj. Związk.	280	140	—	—	—	—	—	—	
Akcyj. Hipoteczny	280	15000	—	—	60	—	63	0·61—0·62	
Handlowy w Poznaniu	1000	500	—	—	—	—	—	—	
Bank komercjalny	280	84	—	—	—	—	—	—	
Małopolski	280	140	—	—	—	—	—	—	
Powszechny kredytow.	280	140	—	—	—	—	—	—	
Przemysłowy	280	130	—	—	34	—	44	0·35—0·43	
Rolniczy S. A.	1000	—	—	—	—	—	—	—	
Ziemski kredytowy	280	15000	—	—	13	—	15	0·14	
Zemelny	280	84	—	—	—	—	—	—	
Z. S. Z. w Poznaniu	1000	600	100 ty.	—	—	—	—	—	
b) Handlowe:									
Impex Ska handlowa	140	90	—	—	—	—	—	—	
Polski Glob	500	200	—	—	—	—	—	—	
Polbal	1000	520	—	—	—	—	—	—	
Polsot	1000	210	—	—	—	—	—	—	
Tohan	140	210	—	—	—	—	—	—	
Wawel	500	300	—	—	—	—	—	—	
Hurtownia kol. S. A.	—	—	—	—	—	—	—	—	

Kategorja:	Wart nom.	Dywid. 1923	Dywid. 1924	Płacą Zł.	Płacą gr.	Żądają Zł.	Żądają gr.	Transakcje	Uwagi
c) Przemysłowe:									
Agrohemja i. szt. n.	500	650	—	—	—	—	—	—	
Bracia Biskupscy	1000	—	—	—	—	—	—	—	
Brown Boveri Z. elekt.	1000	—	—	—	—	—	—	—	
Browary lwowskie	500	000	—	7	50	7	85	7·60—7·75	
Chodorów f. cukru	1000	3000	—	3	75	3	90	3·80—3·85	
„Chybie", fabr. cukru	1000	2000	—	5	34	5	65	5·40 5·50	5·60 drob
Cegielski	1000	800	—	—	63	—	66	0·64—0·65	
Ćmielów fab. porcel.	1000	1000	—	—	57	—	63	0·58—0·62	
Fabryka Lokomotyw	—	—	—	—	40	—	43	0·41—0·42	0·38 nf.
Gazota fabr. obuwia	140	14000	—	—	—	—	—	—	
Galicja Rafin. nafty	140	300	—	—	—	—	—	—	
Górka fab. cementu	140	600	—	—	—	—	—	—	
„Kabel" T. z. Warsz.	1000	300	—	—	—	—	—	—	
Karpalit zakłady ilt.	140	1800	—	—	—	—	—	—	
Krakus f. wód. Krak.	280	200	5000	—	—	—	—	—	
„Marynin" Z. p. ogrod.	5000	1500	—	—	—	—	—	—	
Niemojowski f. pap.	1000	300	—	—	—	—	—	—	
„Nitrat", Zakł. chem.	—	—	—	—	—	—	—	—	
Oikos Zakł. prz.-drz.	1000	4000	—	2	18	2	37	2·20—2·35	
Orthwein, Karasiński	500	200	—	—	—	—	—	—	
Parowozy S. A. b. m.	500	730	—	—	33	—	36	0·3?—0·35	
Pezet Pow. Zakł. bud	500	200	1000	—	—	—	—	—	
Pocisk zakł. amun.	350	175	—	1	13	1	17	1·15	1·05 nf
„Pokucie" Ska naft.	1000	500	—	—	—	—	—	—	
Pol. Nafta prz. wiert.	500	350	20000	—	—	—	—	—	
Pol. Tow. Budowlane	500	400	—	—	—	—	—	—	
Potęga Tow. huty ż.	10000	3500	—	—	—	—	—	—	
Rakszawa fabr. suk.	140	230	—	1	65	—	—	—	
„Rohn Zieliński" Z. m.	500	300	—	—	—	—	—	—	
Siersza zakł. elektr.	200	40	—	—	—	—	—	—	
Siersza gór. zakłady	140	300	—	3	89	4	05	3·94—4·00	
Spółka Akc. Wydaw.	280	56	—	—	—	—	—	—	
„Strem" Z. chem.	—	—	—	—	—	—	—	—	
„Tehate". Tow. akc.	1000	—	—	—	—	—	—	—	
Tepege gór. zakłady	700	700	—	—	—	—	—	—	
Tesp. tow. ekspl. soli	1000	350	—	3	90	4	—	3·95	
Trzebinia f. m. S. A.	140	230	—	—	—	—	—	—	
Ursus fab. motorów	500	1000	—	—	—	—	—	—	
Wild i Ska	500	500	—	—	—	—	—	—	
Zieleniewski f. masz.	1000	1070	—	7	40	7	85	7·50—7·75	

V. Waluty i Dewizy.

Bilety bankowe płacą	Bilety bankowe żądają	Bilety bankowe transakcje	Kategorje:		Czeki, przekazy i wypłaty płacą	Czeki, przekazy i wypłaty żądają	Czeki, przekazy i wypłaty transakcje	Uwagi
—	—	—	Dolary amerykańskie	(za 1 $)	—	—	—	Notowania kursów walut i dewiz zostanie podjęte niebawem.
—	—	—	drobne		—	—	—	
—	—	—	kanadyjskie		—	—	—	
—	—	—	Dynary	(za 100)	—	—	—	
—	—	—	Funty	(za 1 £)	—	—	—	
—	—	—	Franki belgijskie	(za 100)	—	—	—	
—	—	—	Franki francuskie	(za 100)	—	—	—	
—	—	—	Floreny holenderskie	(za 100)	—	—	—	
—	—	—	Franki szwajcarskie	(za 100)	—	—	—	
—	—	—	Korony austrjackie	(za 100.000)	—	—	—	
—	—	—	Korony czeskie st.	(za 100)	—	—	—	
—	—	—	Korony duńskie	(za 100)	—	—	—	
—	—	—	Korony norweskie	(za 100)	—	—	—	
—	—	—	Korony szwedzkie	(za 100)	—	—	—	
—	—	—	Korony węgierskie	(za 100.000)	—	—	—	
—	—	—	Lei rumuńskie	(za 100)	—	—	—	
—	—	—	Liry włoskie	(za 100)	—	—	—	

B. Kursa Zbożowe.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.	Ceny od		Ceny do		Uwagi
PSZENICA krajowa 73/74 ex 1923	19	—	20	—	*)
ŻYTO małopolskie 68/69 ex1923	10	25	10	75	*)
ŻYTO małopolskie 65/66	8	2[illegible]	9	60	*)
JĘCZMIEŃ: małopolski browarniany	1[illegible]	2[illegible]	10	7[illegible]	*)
JĘCZMIEŃ małopolski pastewny	8	75	9	[illegible]	*)
OWIES małopolski 44/45 ex 1923	11	—	12	—	*)
KUKURUDZA	—	—	—	—	
ZIEMNIAKI jadalne	—	—	—		
FASOLA biała	—	—	—	—	
FASOLA kolorowa	—	—	—	—	
FASOLA krasa	—		—	—	
GROCH polny	—		—	—	
GROCH ½ Victoria	—	—	—	—	
BOBIK	—	—	—	—	
MIESZANKA pastewna w ziarnie	—	—	—		
WYKA	—	—	—	—	
SIANO słodkie krajowe prasowane	—	—	—	—	
SŁOMA prasowana	—	—	—	—	
HRECZKA	—	—	—	—	
LEN	—	—	—	—	*) Ceny szacun-
LUBIN	—	—	—	—	kowe bez tran.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.	Ceny od		Ceny do		Uwagi
Mąka pszenna 40%„0% — typy młyny lwow-	—	—	—	—	
Mąka pszen. kuchenna — skie loco Lwów	—	—	—	—	
Mąka pszenna ciemna — brutto za netto	—	—	—	—	
Mąka żytnia 60% — łącznie z workami	—	—	—	—	
Mąka żytnia 70%	—	—	—	—	
GRYSIK kukurudziany	—	—	—	—	
MĄKA kukurudziana	—	—	—	—	
OTRĘB pszenny netto bez worka	—	—	—	—	
OTRĘB żytni netto bez worka	—	—	—	—	
KASZA HRECZANNA	—	—	—	—	
KASZA JAGLANNA	—	—	—	—	
KASZA JĘCZMIENNA	—	—	—	—	
PĘCAK	—	—	—	—	
MAKUCHY lniane i konopne	—	—	—	—	
MAKUCHY rzepakowe	—	—	—	—	
KONICZYNA czerwona krajowa nafoc.	—	—	—	—	
KAPUSTA KWASZONA	—	—	—	—	
WORKI jutowe wyr. Stradom. Warsz. Częstochowianka 75 kg. za sztukę	—	—	—	—	
WORKI używane dobre, za sztukę	—	—	—	—	*) Ceny szacunkowe bez trans

Sekretarjat Giełdy.

Generalny Sekretarz Dr. PANETH.

Kronika.

Święto francuskie we Lwowie.

Lwów, 14. lipca.

(t) Dzień dzisiejszy jest świętem narodowem przyjaciółki Polski, Francji. Czternasty lipca jest wiekopomną rocznicą rozpoczęcia nowej ery w życiu ludów, jest świętem Rewolucji, która odnowiła postać świata. Święto demokratycznej i republikańskiej Francji obchodzi jak święto własne, demokratyczna i republikańska Polska, bo z posiewów dni lipcowych 1789 roku wzeszła też nasza wolność i odrodzenie. Polska wraz z Francją święci uroczyście ten dzień, podobnie jak Francja święci uroczyście nasze święta narodowe. Lwów, jak corocznie, obchodził uroczyście święto naszej Wielkiej Sojuszniczki. Mszę uroczystą odprawił dziś przed południem w Katedrze ks. infułat Zaichowski w asystencji szeregu księży. Na nabożeństwie obecnym był jako zastępca Rządu francuskiego Konsul francuski. Województwo w zastępstwie nieobecnego wojewody Zinnego reprezentował p. Wadzicki. DOK. reprezentował generał Malczewski. Dyrekcję policji st. radca Kuczewski, ponadto zjawili się licznie reprezentanci władz i instytucji publicznych oraz in gremio Tow. przyjaciół Francji z prezesem Drem Dembowskim na czele. Przed kościołem ustawiona była kompanja honorowa z muzyką.

Po ukończeniu mszy św. w chwili wyjścia z kościoła Konsula francuskiego, muzyka odegrała Marsyljankę; a kompanja sprezentowała broń. O godz. 12 reprezentanci władz i instytucyj składali życzenia na ręce Konsula francuskiego.

Poniedziałek 14 lipca: Rz. kat.: Bonawentury — Gr. kat.: Łypeń. Kosmy. — Słow.: Dobrogosta.

Czytelnikom naszym donosimy, że udało nam się pozyskać znanego publicystę francuskiego p. Piotra La Mazère jako stałego współpracownika i korespondenta paryskiego. Nie wątpimy, że starania Redakcji w kierunku zdobywania współpracownictwa jak największej liczby znanych publicystów zagranicznych, uwieńczone pomyślnym rezultatem, będą przez szerokie koła Czytelników naszych przyjęte z prawdziwem zadowoleniem.

Min. Kiedroń, w towarzystwie dyr. departamentu marynarki handlowej udaje się do Gdyni i na Pomorze celem inspekcji w związku z budową portu polskiego w Gdyni.

Nominacja członków Rady Spożywców. W dniach najbliższych nastąpi nominacja członków Rady Spożywców. Lista kandydatów jest już prawie ułożona.

Prezes Sądu apelacyjnego we Lwowie przeniósł na własną prośbę Mieczysława Wróbla, oficjała kancelaryjnego w Gwoźdźcu, do Kołomyji, Piotra Rożka, oficjała kancelaryjnego w Kałuszu, do Brzeżan; zamianował oficjałami w X. stopnie uposażenia: Adama Żółcińskiego, kancelistę we Lwowie dla Lwowa, Eugenjusza Michała 2 im. Witwickiego, kancelistę w Podwołoczyskach dla Podwołoczysk, Wilhelma Manna, kancelistę w Kałuszu dla Kałusza, Feliksa Jana 2 im. Ocetkiewicza, kancelistę w Lisku dla Liska, Mieczysława Jasiaka kancelistę w Winnikach dla Winnik, Józefa Chudzika, kancelistę we Lwowie dla Sądu apelacyjnego we Lwowie, Jana Krausa, kancelistę we Lwowie dla Sądu apel. we Lwowie, Aleksego Nyrkowskiego, kancelistę we Lwowie dla Sądu apel. we Lwowie, Bronisława Dobrzańskiego, kancelistę w Niżankowicach dla Kutkowa, Zygmunta Bartoszyńskiego, kancelistę w Brzozowie dla Jaworowa, Antoniego Gąsiorowskiego, kancelistę w Mostach Wielkich dla Kałusza, Marjana Hopszte, kancelistę w Peczeniżynie dla Peczeniżyna, Włodzimierza Czubatego, kancelistę w Tarnopolu dla Tarnopola, Władysława Kozłowskiego, kancelistę w Birczy dla Sokala, Borucha Merbauma, kancelistę w Mikulińcach dla Lutowisk, Fabjana Hieronima 2 im. Michalka, kancelistę w Borszczowie dla Skalatu, Józefa Mataczyńskiego, kancelistę w Tłustem dla Żabiego, Józefa Kwiatkowskiego, kancelistę w Gwoźdźcu dla Gwoźdźca.

Mianowania w kolejnictwie. Ministerstwo kolei żelaznych zamianowało inż. Tadeusza Oleńskiego, komisarza budowl., zastępcą naczelnika Sekcji Utrzymania kolei Tarnopol II., inż. Bronisława Obuchowskiego, komisarza masz. kierownikiem ruchu w parowozowni głównej w Stanisławowie, a inż. Jakóba Steuermarka, star. komisarza masz. kierownikiem Oddziału wagonowego w warsztatach gł. w Stryju.

Sprawcy nieudałego napadu na prochownię modlińską wpadli w ręce sprawiedliwości. Śledztwo w toku.

Wystawa „Nasze Morze". Ogół polski niedocenia ważności dostępu do morza i tych wielkich korzyści, jakie dla Państwa daje port i wybrzeże morskie. Celem szerzenia wśród szerokich mas zainteresowania morzem, P. T. Krajoznawcze, Liga Żeglugi Polskiej i Związek Obrony Kresów Zachodnich organizuje Wystawę pt.: „Nasze Morze". Wystawa odbędzie się od 7 do 28 września 1924 r. w gmachu Politechniki warszawskiej. O informacje należy się zwracać pod adresem: Komitet Wystawy „Nasze Morze", Warszawa, Karowa 31, P. T. Krajoznawcze.

(t) **Cztery wiece robotnicze** urządzone przez PPS., odbyły się wczoraj: w lokalu Związku kelnerzy przy ul. Zielonej, na starym cmentarzu gródeckim, na targowicy w Sygniówce i na placu gminnym w Zamarstynowie. Referowali poseł Hausner i red. Szczyrek. Uchwalono szereg rezolucji i protestów w sprawach bezrobocia i redukcji. W zgromadzeniach wzięły udział tłumy robotników.

(t) **Olbrzymia defraudacja w Magistracie.** Komisja Tymczasowego Wydziału Samorządowego, kontrolująca od dłuższego czasu czynności Magistratu, biety, często żydzi. Morderstwa dokoskiem biurze targowem. Winę bezpośrednio ponosi pewien urzędnik manipulacyjny i przeciw niemu wystosowano już doniesienie karne do prokuratorji. Odpowiedzialny za nieporządek i chaos, panujący w tem biurze, kierownik tego biura zgłosił już gotowość pokrycia brakującej sumy. Na szczęście jest to człowiek bardzo zamożny i bez uszczerbku wielkiego może defraudowaną przez swojego podwładnego kwotę pokryć. Z Prezydjum Magistratu otrzymaliśmy następujący komunikat urzędowy: Odnośnie do pojawiających się notatek o wykryciu olbrzymiej defraudacji w Magistracie, stwierdza Prezydjum miasta, że wobec prowadzonego skontrum i wdrożonych na prośbę Prezydjum miasta dochodzeń sądowych, nie można jeszcze oznaczyć nawet w przybliżeniu czy istnieją faktycznie jakieś braki, ewentualnie w jakiej wysokości i kto ponosi winę.

(t) **51 skrytobójczych morderstw rabunkowych** popełniła para małżeńska, 28-letni Stanisław Zboński i 24-letnia Germanida, po pierwszym mężu Szykowicz. Policja grodzieńska nadesłała do Lwowa akta zeznań aresztowanej pary, z których bije groza całego pasma zbrodni przez uduszenie, zarżnięcie, zastrzelenie. Ofiarami są przeważnie kobiety, często żydzi. Morderstwa dokonano na całym obszarze b. Kongresówki. Morderstwa dokonywała para, zmieniając nazwiska, po dokonanem morderstwie przenosiła się z miejsca na miejsce z Wilna do Grodna, z Grodna do Brześcia nad B., stąd do Warszawy itd. W r. 1921 według zeznań mieli być we Lwowie na Targach Wschodnich i tu mieli zamordować w ustępie jakiegoś Amerykanina, któremu zabrali 5000 dolarów. Inspiratorem każdej zbrodni była zacna małżonka Germanida, Zboński — jak twierdzi — był wykonawcą jej woli i planu. Policja lwowska rozpoczęła dochodzenia w sprawie zeznań o zbrodniach dokonanych na terenie Lwowa.

Olbrzymie zbrojenia sowietów trwają dalej!

GORĄCZKOWA ROZBUDOWA FLOTY POWIETRZNEJ. — 330 AEROPLANÓW I HYDROPLANÓW ZAMÓWIONO W HOLANDJI. WŁOCHY DOSTARCZYŁY 220 SAMOLOTÓW I HYDROPLANÓW. 40 CZOŁGÓW MA DOSTARCZYĆ „FIAT". — BUDOWA ŁODZI PODWODNYCH. — „FOKKER" BUDUJE FABRYKI FILJALNE W ROSJI.

(Telegram własny „Gazety Lwowskiej")

Pogranicze polsko-sow. 13. lipca.

Z różnych centrów zagranicznych nadchodzą alarmujące wiadomości o czynionych ostatnio przez **sowiety gorączkowych zbrojeniach, mających szczególnie na celu wzmocnienie czerwonej floty powietrznej.** Wobec nieprzygotowania sowieckiego przemysłu wojennego do wykonania planowanych uzbrojeń, większość zamówień wojskowe władze rosyjskie oddają zagranicę, przeważnie fabrykom i warsztatom państw neutralnych. W ciągu roku bieżącego Rada obrony państwa — wedle danych odnośnych — **zamówiła w fabrykach jednej tylko Holandji 330 aeroplanów i hydroplanów systemu Fokkera oraz De-haviland'a. Część tych aeroplanów ma pokrycie pancerne.** Większość tej olbrzymiej ilości samolotów już wykonano i dostarczono częściowo drogą morską, przez Roterdam—Petersburg, resztę drogą powietrzną przez Niemcy—Gdańsk Kłajpedę—Witebsk—Smoleńsk.

Z Włoch sowiety **w ostatnim czasie otrzymały do 200 aero- i hydroplanów systemu „Savoy".** Za każdy aeroplan zapłacono 8000 rubli złotych, ponadto sowiety udzieliły włoskim agentom znacznych koncesji na prawo eksportu z Rosji materjałów leśnych. We **Włoszech również obstalowano (w fabryce „Fiat") 40 ciężkich czołgów. Termin wykonania tej olbrzymiej ilości czołgów** — (zdaje się, że żaden inny kraj nie posiada ich tylu.) wyznaczony na wiosnę roku **następnego.**

W Szwecji sowiety zakupiły w znanej fabryce „Bromley" 65 motorowych urządzeń dla podwodnych łodzi pancernych.

Co się tyczy rozwoju floty powietrznej, przeznaczonej dla komunikacji pasażerskiej, to sowiety zakupiły w Holandji w fabryce Fokkersa znaczną ilość samolotów, a ponadto fabryka ta — na podstawie uzyskanych od rządu moskiewskiego koncesji — buduje obecnie swe filjalne fabryki aeroplanów, jedną w Tilach (w pobliżu Moskwy), a drugą w okolicach Tweru. Skonstruowane w tych fabrykach aeroplany pasażerskie mają być sporządzone w sposób zapewniający **możność ich używania dla celów wojennych.**

Wiadomości te mogą posłużyć za ilustrację do ostatnich „arcypokojowych" wynurzeń Trockiego, o których onegdaj donieśliśmy w „Gazecie Lwowskiej".

Sąd doraźny na uczestników zamachu na prochownię.

Lwów, 14. lipca.

(H) Dziś o godz. 9 rano rozpoczął się **sąd doraźny przeciw 2 uczestnikom planowego zamachu na prochownię we Lwowie, a mianowicie Dietrichowi i Sołonence.** — Trybunałowi przewodniczy radca **Dukiet.** Jako wotanci zasiadają r. **Socha, Giebułtowicz i Huth,** oskarża prokurator **Łaniewski.** Bronią: dr. **Głuszkiewicz,** dr. **Dattner** i dr. **Herstahl.** Sala przepełniona jest po brzegi publicznością. Przeważają kobiety, które zdołały zdobyć pierwsze ławki. Przedstawiciele prasy zajmują ławę, przeznaczoną zazwyczaj dla sędziów przysięgłych.

W sali, na kurytarzu i na ulicy pilnuje porządku silny oddział policji z kilkoma komisarzami na czele.

O g. pół do 10 rano przybył do sądu insp. **Łukomski** celem przekonania się, czy bezpieczeństwo należycie jest zapewnione.

Na wstępie rozprawy postawił dr. **Herstahl wniosek, by sąd uznał się niewłaściwym z powodu, że nie zachowano warunków ustawowych,** a wniosek poparł obr. **Dattner,** — twierdząc, że zaprowadzenie sądów doraźnych nie zostało należycie ogłoszone. **Trybunał po krótkiej naradzie wnioskowi temu odmówił.**

Następnie przystąpił przewodniczący **do przesłuchania oskarżonego Dietricha w nieobecności drugiego oskarżonego. Dietrich nie przyznał się do winy, utrzymując, że jest patriotą polskim i z tego powodu w r. 1919 wyjechał z Czerniowiec do Polski,** chcąc znaleść się znów w Ojczyźnie. Nie brał nigdy udziału w życiu politycznem i do żadnego stronnictwa polskiego nie należał. **W towarzystwo komunistów dostał się za namową niejakiej Dziżowskiej,** która dawała mu częstokroć zlecenia wręczania rozmaitych listów i pakunków nieznajomym mu osobom w Warszawie i na prowincji. **Oskarżony zlecenia te wykonywał, gdyż zawsze mu za to płaciła.**

Odnośnie do zamachu **przyznaje oskarżony, że bombę przeznaczoną do wysadzenia prochowni, przechowywał wprawdzie w mieszkaniu swojem, był jednakże przekonany, że nie jest ona zupełnie niebezpieczną gdyż Sołoneńko zapewniał go, że zamiast prochu zawiera piasek.**

O godz. 2 popoł. **zarządził przewodniczący przerwę obiadową,** po której przystąpi do przesłuchania drugiego oskarżonego.

Rozprawa o ile będzie dziś zakończona, — potrwa do późnego wieczora, prawdopodobnie jest jednak, że odroczona zostanie do jutra.

Z teatrów lwowskich.

Repertuar Teatru Wielkiego:

Poniedziałek 14, „Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu święta francuskiego zdobycia Bastylji „Lakmé" (gośc. wyst. Ady Sari).

Wtorek 15, „Faust" w wykonaniu uczniów szkoły Płomieńskiego (zakończenie sezonu operowego).

Repertuar Teatru Małego:

Poniedziałek 14, „On, ona i mama".

Wtorek 15, „On, ona i mama".

Teatr Nowości zamknięty.

OGŁOSZENIA.

SPADKI.

A. 251/21. Wezwanie nieznanych dziedziców. Tomasz Orłowski zmarł w Jaworowie dnia 13. maja 1893 nie pozostawiwszy ostatniego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem p. adw. Dra Emila Wagnera w Jaworowie kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu Sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy. Oddział IV.
Jaworów dn. 25 kwietnia 1924. 4193-3

UPADŁOŚCI.

Sa 14/24 92. W postępowaniu ugodowem firmy Herzberg i Jolles odracza się wyznaczoną na dzień 15 lipca br. audjencję ugodową na dzień 20 sierpnia br. godz. 11 przedpoł. z tem, że zgłoszenia wnieść można do dnia 15 sierpnia br. 4238

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VII.
Lwów dnia 12 lipca 1924.

Sa 8/24'91. W postępowaniu ugodowem Markusa Wildera odracza się audjencję ugodową z 11 bm. na dzień 15. bm. w biurze Nr. 35 godz. 11 przedp.

Sąd okręgowy. Oddz. VII.
Lwów, dnia 12 lipca 1924. 4237

UZNANIA ZA ZMARŁYCH.

Lcz. T. IV. 47/24/3. Edykt. Andrzej Dlutko, urodzony 9 listopada 1883 w Siennej, zamieszkały tamże, jako żołnierz 90 pp. został w dniu 4 marca 1915 ciężko rannym w Karpatach i odtąd o życiu jego niema żadnej wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem na ponowny wniosek orzeknie Sąd ostatecznie. 4207

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Wadowice, dnia 6 maja 1924.

Lcz. T. IV. 57/24/3. Edykt. Wincenty Sowa, urodzony 21 stycznia 1880 w Moszczanicy, zamieszkały w Siennej, jako żołnierz 16 p. obrony kraj. zaginął w niewoli rosyjskiej od roku 1919 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia poczem na ponowny wniosek Sąd orzeknie ostatecznie. 4208

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Wadowice, dnia 30 kwietnia 1924.

Lcz. T. IV. 30/24/3. Jan Szewczyk, urodzony 23 listopada 1879 w Jeleśni, zamieszkały w Brzeszczach jako żołnierz 56 pp. zaginął na wojnie od 3-go września 1915 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo jego za rozwiązane, wzywa się aby uwiadomiono Sąd albo obrońcę węzła małżeńskiego adw. dra Józefa Majkę w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 4211

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Wadowice, dnia 10 kwietnia 1924.

Lcz. T. IV. 18/24/3. Edykt. Józef Mieszczak, urodzony 10 grudnia 1875 w Kocierzu ad Rychwałd, zamieszkały tamże robotnik, jako żołnierz armji austr. zaginął na wojnie od dnia 11-go czerwca 1916 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Wadowice, dnia 12 marca 1924. 4212

T. IV. 76/24/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Hutyra, urodzony 20 lipca 1844 i Marcin Hutyra, urodzony 30 sierpnia 1846 w Ujsołach i tam zamieszkały, synowie M. i Reginy, wydalili się z gminy przed 50 laty na zarobek na Węgry i odtąd niema o ich życiu żadnej wiadomości. Gdy zatem przyjąć można, że istnieją warunki domniemania ich śmierci, zarządza się na wniosek Marjanny Hutyra postępowanie celem uznania ich za zmarłych. Ogłasza się wezwanie, aby o zaginionych udzielono wiadomości Sądowi lub adwokatowi dr. Klugerowi w Wadowicach, którego ustanawia się kuratorem zaginionych, a tych ostatnich wzywa się, aby stawili się przed Sądem lub w inny sposób dali znać o sobie. Po upływie jednego roku od ogłoszenia tego zarządzenia na ponowny wniosek wyda Sąd ostateczne orzeczenie. 4210

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Wadowice, dnia 6 czerwca 1924.

Lcz. T. IV. 19/24/3. Edykt. Tomasz Kubieniec, urodzony 11 sierpnia 1885 w Kocierzu ad Rychwałd, zamieszkały tamże, wyrobnik, jako żołnierz 16 p. obrony kraj. zaginął na wojnie od dnia 18 kwietnia 1915 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 4213

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Wadowice, dnia 12 marca 1924.

Lcz. T. IV. 20/24/3. Edykt. Franciszek Głuszek, urodzony 21 lipca 1886 Kocierzu ad Rychwałd, zamieszkały tamże, jako żołnierz 45 pp. zaginął na wojnie od lutego 1915 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 4214

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Wadowice, dnia 12 marca 1924.

Lcz. T. IV. 28/24/4 Józef Sternal, urodzony 1 stycznia 1881 w Koszarowie, zamieszkały tamże, jako żołnierz 16 p. obron. kraj. zaginął na wojnie od 26 sierpnia 1914 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Wadowice, dnia 25 kwietnia 1924. 4215

T. IV. 26/24/4. Edykt. Wawrzyniec Greń, urodzony 31 maja 1893 w Sopotni Małej, zamieszkały tamże, jako żołnierz 65 p. Wojsk Polskich zaginął na wojnie z bolszewikami od r. 1920 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 4217

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Wadowice, dnia 15 maja 1924.

T. IV. 55/24/3. Edykt. Józef Motyka, urodzony 26 marca 1891 w Rajczy i tam zamieszkały robotnik, jako żołnierz 56 pp. zaginął na wojnie od grudnia 1914 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 4218

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Wadowice, dnia 22 maja 1924.

T. IV. 71/24/3. Edykt. Ludwik Lurka, urodzony 3 lutego 1884 w Żarnówce zamieszkały tamże, jako żołnierz 45 pp. zaginął na wojnie od 15 lutego 1915 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 4219

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Wadowice, dnia 31 maja 1924.

T. IV. 125/21/5. Edykt. Andrzej Rapacz, urodzony 6 listopada 1889 w Tenczynie, jako żołnierz 58 pp. zaginął w niewoli rosyjskiej od 1 listopada 1915 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo jego za rozwiązane, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd albo obrońcę węzła małżeńskiego adw. dr. Kornguta w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 4220

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Wadowice, dnia 1 listopada 1924.

FIRMY.

Firm. 281/23/1. Rg. C I. 242. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C wpisano co następuje: Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: Dom handlowo-przemysłowy „Unja", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Stanisławowie — po francusku: Maison de commerce et d'industrie „Union" societe a responsabilite limitee a Stanisławów; po niemiecku: Handels und Industrie-Haus Gesellschaft mit beschrankter Haftung in Stanislau. Przedmiot przedsiębiorstwa: 1) prowadzenie handlu towarowego, 2) zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych względnie ich prowadzenie, 3) prowadzenie handlu eksportowego, importowego lub też transitowego w drodze komisowej lub na własny rachunek. Stosunki prawne spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym we formie aktu notarjalnego z daty Stanisławów 26. września 1923 l. rep. 5466. Kapitał zakładowy wynosi 100.000.000 Mp. pełno wpłacony. Czas trwania spółki nieograniczony. Zawiadowcami spółki zostali ustanowieni Dr. Zygmunt Horowitz kupiec i Izak Haiter przemysłowiec obaj w Stanisławowie zamieszkali. Podpis firmy: Do podpisywania firmy spółki jest upoważniony każdy zawiadowca z osobna w ten sposób, że zamieszcza swój podpis firmowy pod wypisanem, wydrukowanem lub wyciśniętem brzmieniem firmy spółki w języku polskiem, francuskim lub niemieckim. Ogłoszenia spółki uskuteczniane będą za pomocą listów poleconych. Dzień wpisu 19. grudnia 1923.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.
Stanisławów dn. 12 grudnia 1923. 4154

Firm 291/23. Rg C I. 201. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firmy spółkowej. Do rejestru Oddz. C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: Fabryka kawy codziennej, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Stanisławowie. Spólnicy: Józef Lisiłkiewicz i Włodzimierz Litwinowicz kontraktem ustępstwa objętego aktem notarjalnym z daty Stanisławów 13. sierpnia 1923 l. rep. 5296 odstąpili swe udziały na rzecz reszty spólników, a to Samuela Facha Henryka Horna, Simsona Hubnera i Henryka Windreicha. Zawiadowcy Józef Lisiłkiewicz i Włodzimierz Litwinowicz ustąpili a reszta spólników zostaje nadal zawiadowcami i firmę spółki podpisywać będą zawsze dwaj zawiadowcy spólnie, a to Simon Hübner z Henrykiem Windreichem, lub Samuel Fach z Henrykiem Hornem, lub też Simon Hubner, z Henrykiem i Hornem, wreszcie Henryk Windreich z Samuelem Fachem. Dzień wpisu 22. grudnia 1923.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.
Stanisławów dn. 12 grudnia 1923. 4153

Firm. 237/23. Rg. C I. 235. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już firm spółkowych. Do rejestru Oddział C. wpisano co następuje: Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: „Ras" Pierwsza Małopolska Fabryka maszyn i sprzętów rolniczych oraz tartak parowy. Wedle poświadczenia we formie aktu notarjalnego z daty Stanisławów 26. lipca 1923 l. rep. 5539 wpisuje się: I. że dotychczasowy kapitał zakładowy spółki w kwocie 9,000.000 Mp. podwyższony został o dalszą kwotę 16.000.000 Mp. czyli na łączną kwotę 25.000.000 Mp., II. że zmieniono art. V., tudzież część pierwszą art. VIII. kontraktu spółki w sposób jak w odpisie, znajdującym się w zbiorze dokumentów. III. że Mojżesz Izraci Welzer wybrany został na czwartego zawiadowcę. Dzień wpisu: 13. października 1923.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II
Stanisławów 11. pazdz. 1923. 4152

Z DNIEM 1-go PAŹDZIERNIKA lub listopada poszukuję posady jako kierowniczka kasyna lub pensjonatu. Obecnie prowadzę w Rabce zakład leczniczo-wychowawczy. Wiadomość: Magazyn Broni, Legjonów 3. 4239-4

OKRĘGOWY ZAKŁAD GOSPODARCZY NR. 6. WE LWOWIE PRZY ULICY JANOWSKIEJ L. 5. ogłasza

PRZETARG

na sprzedaż w drodze nieograniczonego przetargu publicznego i

46.970 kg. otrąb pszennych,
262.639 kg. otrąb żytnich,
58.324 kg. otrąb jęczmiennych,
22.365 kg. odpadków z przemiału,
23 szt. skór końskich,
1 szt. skóra barania.

Reflektanci na powyższe artykuły złożą należycie ostemplowane oferty w zaklejowych i zalakowanych kopertach z napisem oferta na kupno grysu w okręgowym zakładzie gospodarczym Nr. 6 do dnia 28. lipca 1924, godz. 10, w którym to terminie rozpocznie się rozprawa ofertowa i nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Ceny należy podawać za grys i odpadki za 100 kg., za skóry końskie i baranie za 1 kg.

Oferty mogą być składane i na poszczególne artykuły.

Oferty złożone po upływie tego terminu nie będą wogóle uwzględniane.

W razie negatywnego wyniku przetargu ofertowego, odbędzie się przetarg ustny. Termin rozpoczęcia się przetargu ustnego poda do wiadomości oferentów komisja przetargowa.

Uwiadomienie o ewentualnem przyjęciu ofert zostanie przesłane bezzwłocznie po wyrażeniu decyzji co do sprzedaży wyszczególnionych artykułów przez szefa służby intendentury okręgu korpusu Nr. VI.

Wysokość wadjum ustala się na 5% od cen podanych w ofercie.

Na wypadek przyjęcia oferty, wadjum zostanie jako kaucja zatrzymane, aż do ostatecznego terminu usunięcia zakupionego towaru.

Wadjum należy składać do kasy komisji gospodarczej okręgowego zakładu gospodarczego Nr. 6. we Lwowie.

Próbki można codziennie oglądać w okręgowym zakładzie gospodarczym Nr. 6. od godz. 8. do godz. 12. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Władza wojskowa zastrzega sobie w zupełności prawo oceny i wyboru przedłożonych ofert. 4236

Lwów, dnia 11. lipca 1924 r.

Okręgowy zakład gospodarczy
L. 5195/24.

Podpisani likwidatorzy Spółki pod firmą: „Bornstein i Ska". Spółka z ogran. odpowiedzialnością w Krakowie donoszą, że Spółka ta się rozwiązała i wzywają wierzycieli Spółki do zgłoszenia się u podpisanych. 4241

Kraków, dnia 15. lipca 1924.

Markus Bornstein i Saul Markowicz
w Krakowie, Stradom 27.

Prenumerata bez odnoszenia miesięcznie 3 zł. 50 gr., z odnoszeniem lub pocztą miesięcznie 3 zł. 75 gr., zagranicą 5 zł. 50 gr. — Redakcja **czynna od godz. 8 rano do 1 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.** — Redaktor naczelny przyjmuje od 1—2 popoł. — Listów niefrankowanych należycie nie przyjmuje się — **Rękopisów** Redakcja i Administracja niezwracają. — Konto P. K. O. 141.690.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI. **Należytość pocztową opłacono ryczałtem.** Drukarnia Polska, pod zarz. Z. Kiełbasiewicza.